



Za chwilę Zielone Ogrody!

To nie tylko kiermasz, to społeczne spotkanie integracyjne. W dniach 2-3 maja kolejny raz zjadą do nas producenci roślin, a na klientów będą czekać także liczne dodatkowe atrakcje targów.

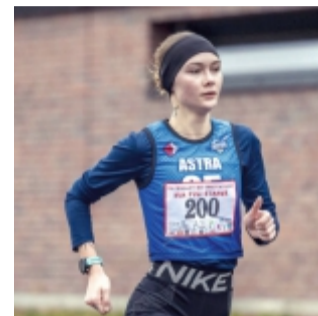
strona 3



Kulisy wielkiej przebudowy

Co wpływa na to, że przebudowa ulic Zielonogórskiej, Chrobrego, Grobla, Nowszej i Okrężnej trwa tak długo? Czego przejeżdżając pierwszą z tych ulic nie widać? Wszystkie odpowiedzi w naszym tekście.

strona 6



Sport ma we krwi

– Chcę poprawić miejsce w Mistrzostwach Polski, jak i czas na 10 000 M. – mówi Liliana Młynarczyk, lekkoatletka MKST Astra Nowa Sól, która w Augustowie zajęła 10 m. w kraju.

strona 11

Majówka na pełnych żaglach Rozpoczynamy sezon wodniacki

To będzie majówka, której nie trzeba planować – wystarczy przyjść nad Odrę. Już 2 maja (sobota) port i cypel zamienią się w tętniące życiem centrum wodniackich atrakcji. Organizatorzy dopracowali program w szczegółach: od widowiskowej ceremonii przy moście, przez paradę łodzi, aż po koncert szant i rodzinne grillowanie. – To największa w regionie impreza wodniacka. Zapraszam wszystkich, którzy lubią klimat Odry i aktywny wypoczynek – podkreśla Beata Kulczycka, prezydent Nowej Soli

Pierwsza część wydarzenia rozpocznie się punktualnie o godz. 14.00 przy moście podnoszonym nad kanałem portowym. To właśnie tam rozegra się symboliczne otwarcie sezonu. Na początek prezydent miasta powita mieszkańców oraz... Viadrusa, mitycznego boga Odry, który w tym roku stanie się gospodarzem wydarzenia. Otrzyma on symboliczne „klucze do miasta” w postaci wiosła. Chwilę później most uniesie się w górę, a pod nim rozpocznie się barwna parada jednostek pływających. Wśród nich zobaczymy m.in. łódź Solanin, Adele, jednostki ratownicze WOPR i OSP RW, kajaki nowosolskiego klubu sportowego, a także uczestników spływu z Głogowa. Nie zabraknie też efektownej smoczey łodzi. – To zawsze robi ogromne wrażenie – zapowiada Hanna Prałat z miejskiej promocji. – Całość uzupełni piracki performance i korowód, który poprowadzi uczestników na cypel – dodaje.

Wodniacka biesiada i parada z Głogowa

Około godziny 15.00 wydarzenie przeniesie się na cypel nad Odrą, gdzie rozpocznie się druga część – wodniacka biesiada. – Jednym



Jedną z wielu atrakcji będzie powitanie Parady Odrzańskiej, czyli flotyli kilkunastu jednostek, które przyplyną z Głogowa (fot. M. Bigos)

z jej głównych punktów będzie powitanie Parady Odrzańskiej, czyli flotyli kilkunastu jednostek, które przyplyną z Głogowa. Na czele popłynie dobrze znana mieszkańcom Laguna. Wspólnie przywitamy te jednostki. To zawsze wyjątkowy moment – mówi Monika Tatuśko, wicedyrektor MOSiR.

Piraci, moda i odrzański skarb

Organizatorzy stawiają na luz i dobrą zabawę, dlatego nie zabraknie atrakcji dla całych rodzin. Jedną z nich będzie pirackie fashion show. – Zachęcamy do tego, aby

przyjść do portu w przebraniu pirackim i wziąć udział w pokazie. To zabawa dla dzieci i dorosłych – z przymrużeniem oka i w wodniackim klimacie – zachęca Prałat. Na uczestników czekać będzie także „odrzański skarb”, który można zdobyć, biorąc udział w zabawie.

Konkursowe grillowanie i opowieści znad Odry

Nie zabraknie też czegoś dla smakoszy. W programie znalazł się konkurs rodzinnego grillowania „Naturalnie nad Odrą”. – Zapewniamy wszystko na miejscu. Dru-

żyny dostają czas i produkty, a potem ocenia je komisja z Viadrusem na czele – wyjaśnia Tatuśko. Na cyplu pojawią się również stoiska tematyczne i prezentacje – od sprzętu kajakowego, przez jacht klasy Omega załogi Bitnair, po opowieści o dawnej żegludze odrzańskiej przygotowane przez Marka Grzelkę. Wśród gości znalazł się także Arkadiusz Pawełek – znany żeglarz i szkutnik. – To człowiek, który własnoręcznie zbudowaną łodzią opłynął przylądek Horn. Teraz dzieli się swoją pasją z młodzieżą i pokaże ją również u nas – dodaje Tatuśko.

Bezpiecznie nad wodą

Równoległe, od godziny 14.30 przy przystani kajakowej działać będzie strefa „Bezpiecznie nad wodą”. Ratownicy z WOPR i OSP RW oraz inne służby zaprezentują sprzęt i przeprowadzą pokazy akcji ratunkowych. Będą także warsztaty pierwszej pomocy i pokazy psów ratowniczych. – Chcemy nie tylko bawić, ale też edukować i pokazywać, jak bezpiecznie korzystać z rzek – podkreśla Prałat.

Szanty na finał i atrakcje w porcie

Między 16.00 a 17.00 na scenie wystąpi jeden z najpopularniejszych zespołów szantowych w Polsce – Ryczące Dwudziestki. Dodatkowo w porcie zaplanowano rejs statkiem Laguna, warsztaty szkutnicze na Statku Kultura oraz wieczorną projekcję filmu „Czas Odry”. Całość potrwa do około godziny 18.00 i – jak przekonują organizatorzy – jest gotową odpowiedzią dla tych, którzy zostają na majówkę w mieście. Nie trzeba już nic planować – wystarczy przyjść do portu i na cypel.

Czym żyje miasto?

Są miasta, które żyją z rozpędu. I są takie, które w pewnym momencie łapią właściwy rytm. Nowa Sól coraz wyraźniej należy do tej drugiej kategorii.

Bo energia miasta nie bierze się z deklaracji, tylko z decyzji. Z odwagi, by powiedzieć „sprawdzam”, gdy coś budzi wątpliwości. Z determinacji, by wracać do tematów trudnych, zamiast zamiatać je pod dywan. Gdy pojawiła się sprawa budowy masztu w porcie, miasto zareagowało natychmiast. Argumenty trafiły do wojewody. Marek Cebula, po ich analizie przyznał rację Nowej Soli. Efekt? Inwestycja została na razie zatrzymana.

Równolegle trwa sprawa, która przez lata wydawała się nierozwiązywalna – hałda. Dziś, po działaniach podjętych przez prezydent Beatę Kulczycką, temat wyszedł z lokalnego impasu i trafił na poziom wojewódzki. Dyskusja podczas Sejmiku nie była już tylko formalnością – to był wyraźny sygnał, że problem Nowej Soli został wreszcie zauważony tam, gdzie powinien być rozwiązany.

I dobrze. Bo samorząd nie jest od tego, żeby było wygodnie. Jest od tego, żeby było skutecznie. A jednocześnie – i to w tym wszystkim najciekawsze – Nowa Sól nie traci przy tym lekkości. Bo przecież miasto to nie tylko decyzje, uchwały i pisma. To także codzienność mieszkańców. Spacer nad Odrą. Koc rzucony na trawę. Grill rozpalony trochę za wcześnie, „bo przecież już majówka”. To rozmowy, spotkania i zwykła radość z tego, że coś się dzieje – i że dzieje się u nas.

Dlatego w tym wydaniu znajdziecie i sprawy ważne, i te po prostu przyjemne. Przed nami majówka, a wraz z nią wiele wydarzeń, które warto wpisać do kalendarza. 2 maja cypel na Odrę stanie się centrum miejskich atrakcji – zaplanowano tam liczne

wydarzenia, które przyciągną mieszkańców i gości. W tym wydaniu przeczytacie także o postępach prac drogowych. Zielonogórska, Chrobrego, Grobla, Nowsza i Okrężna, to od miesięcy nie są już tylko nazwy ulic, ale plac budowy, który zmienia układ komunikacyjny tej części miasta. Choć czasem wydaje się, że na budowie „nic się nie dzieje”, wystarczy zajrzeć kawałek dalej, by zobaczyć skalę robót.

W tym numerze znajdziecie jednak znacznie więcej. Piszemy o nowych taryfach za wodę i ścieki, temacie trudnym, ale ważnym dla każdego mieszkańca. Zapraszamy Was także do „Zielonych Ogrodów” i sprawdzamy, na jakim etapie są inwestycje realizowane z Budżetu Obywatelskiego. Będzie również sporo o Wojsku Polskim, które w ostatnim czasie gościło u nas i wzbudziło duże zainteresowanie.

Jak zawsze polecam zajrzeć do działu sportowego, tam jak zwykle ciekawa rozmowa, którą przeprowadził red. Artur Lawrenc oraz zatrzymać się na tekstach Eli i Marka, które tradycyjnie wnoszą do wydania coś więcej niż tylko informacje.

Majówka to także dobry moment, by przypomnieć o symbolach narodowych. 2 maja, w Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, warto wywiesić biało-czerwoną. W mieście będzie ona w tym roku szczególnie widoczna.

Zachęcam do spacerów, udziału w wydarzeniach i oczywiście – do lektury najnowszego wydania.

Przyjemnego czytania.

Łukasz Chybiński
Redaktor naczelny

Nie tylko półmaraton!

MOSiR ogłosił, że limit został osiągnięty i zapisy na 41. Półmaraton Solan im. R. Terlikowskiego zostały zamknięte. Dla mniej wytrenowanych wciąż pozostaje tegoroczna nowość – 1. Pętla Solan, czyli ok. 10 km. Niebiegnących zachęcamy do dopingowania na całej długości trasy



Limity uczestników biegu to 450 na 21 km i 250 na 10 km (fot. J. Chróściel)

Nowosolskie święto biegania w tym roku odbędzie się w niedzielę 10 maja. Kilkuset uczestników dokładnie o godzinie 10.00 jak zawsze wystartuje z Alei Wolności. Atestowana trasa to tradycyjnie dwie pętle wytyczone tak samo, jak w poprzednich dwóch edycjach. Jest więc niewiele zakrętów i płasko, więc powinno sprzyjać to biciu własnych rekordów. Zupełną nowością, jaką zaproponował w tym roku Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, jest startujący równocześnie bieg towarzyszący na połowie dystansu, czyli ok. 10,5 km.

41. Półmaraton Solan im. Romana Terlikowskiego to też atrakcje dodatkowe, jak występ artystyczny (ok. godz. 12.50) i XXV Minibieg Solan dla dzieci i młodzieży ze szkół powiatu nowosolskiego oraz marszobiegi integracyjny – XI Bieg na Przekór (ok. 14.30).

Uroczysta dekoracja zwycięzców półmaratonu i losowanie nagród zaplanowano na godz. ok. 13.20, z kolei losowanie nagród dla dzieci odbędzie się ok. godz. 15.30.

Komplet informacji m.in. o zapisach i opłatach, pakietach startowych, kategoriach wiekowych, w których nagradzani będą biega-

cze, znajdziecie w regulaminie na stronie polmaratonsolan.pl, natomiast zapisy elektroniczne są prowadzone na stronie super-sport.com.pl.

Utrudnienia w ruchu drogowym

W związku z organizacją biegu 10 maja nastąpią utrudnienia w ruchu drogowym w godz. od 9.00 do 13.00 na następujących ulicach: Al. Wolności (start i meta), ul. Portowa, ul. Korzeniowskiego, ul. Żwirki i Wigury, ul. Bohaterów Getta, ul. Wandy, ul. Wyspiańskiego, ul. Brzozowa, ul. Wodna, ul. Zamiejska, ul. Kombatantów, ul. Konstruktorów, ul. Przemysłowa, ul. Kościuszki, ul. Św. Barbary, ul. Głowackiego i ul. Witosy.

Ulica Aleja Wolności zamknięta będzie całkowicie w godz. od 8.00 do 18.00.

– Mając na uwadze bezpieczeństwo startujących biegaczy prosimy o uwzględnienie przejazdów na trasie rozgrywanego biegu. Posiadamy stosowne pozwolenia na organizację imprezy. Za utrudnienia w ruchu pojazdów przepraszamy – informują organizatorzy.

Artur Lawrenc

Tymczasem u Solińskich..



NOWA Nowa Sól

Bezpłatny informator samorządowy

Redakcja: ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Redaktor naczelny: Łukasz Chybiński

Redaktor prowadzący: Artur Lawrenc

E-mail: chybinski@nowasol.pl, lawrenc@nowasol.pl

Tel.: 68 459 03 53

Wydawca: Urząd Miejski w Nowej Soli

ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 12, 67-100 Nowa Sól

Druk: drukarniajastrzebie.pl

Nakład: 5 000 egzemplarzy

ISSN: 3072-1083

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

18. Zielone Ogrody nad Odrą czyli kiermasz, piknik i integracja!

- To nie tylko kiermasz, to społeczne spotkanie integracyjne. Zielone Ogrody wpisały się świetnie w nowosolski krajobraz i są drugim po Święcie Solan wydarzeniem, które przyciąga tak wielu odwiedzających. Klienci i sprzedawcy wiedzą, że wszystko jest tu dopięte i odbywa się w miłej atmosferze – mówi Krzysztof Uchal, główny organizator ogrodnich targów

Wieloletnia tradycja mogłaby sugerować, że organizacja wydarzenia to już samograj, ale tak nie jest. – Jeśli chce się dbać o jakość, o to, aby zawsze byli ciekawi, różnorodni wystawcy, a wśród nich też jakaś nowość, to o samograju nie może być mowy – komentuje Krzysztof Uchal.

Na 18. Zielonych Ogrodach organizowanych przez firmę Sunrise K. Uchala, urząd miasta i MOSiR, taką nowinką będzie asortyment związany z oczkami wodnymi. Na placu przy Alei Wolności znajdują się nie tylko rośliny dedykowane do takich miejsc, ale też żywe ryby w basenach, np. karpie, sumiki i jesiotry.

- Zależy nam na jakości, na którą składają się bogaty asortyment i produkty polskie, które są przystosowane do naszego klimatu oraz nie były nadmiernie pędzone po to, aby dobrze wyglądały wyłącznie w dniu sprzedaży – mówi Uchal.

Wydarzenie gości producentów z najróżniejszych części kraju, np. z Białegostoku, Gniezna, Częstochowy. Przyjeżdżają tu wystawcy z Mazur, Śląska, jak i z Podlasia. – Moglibyśmy zapelnąć cały plac, ale nie o to chodzi, dlatego robimy selekcję. Ma być różnorodnie, oryginalnie i bez częstego powtarza-



Zielone Ogrody odwiedzają mieszkańcy i klienci nawet spoza województwa

nia tych samych produktów. To korzystne zarówno dla klientów, jak i dla sprzedawców, którzy nie muszą się obawiać, że przyjeżdżając z daleka nie zarobią. Niektórzy dzwonią do mnie już w styczniu i to jest miłe. Około 70 proc. to stali bywalcy, pozostali gwarantują nowinki – komentuje pan Krzysztof. – Część wystawców ma stałych,

wiernych klientów, którzy potrafią czekać na nich już od 6.00 rano. Przyjeżdżają miejscowi, ludzie z całego Lubuskiego, ale i z dalszych rejonów. I wiemy, że każdy znajdzie tu coś dla siebie – dodaje. Zielone Ogrody to nie tylko kiermasz. To spotkanie integracyjne w piknikowej atmosferze, konkursy i atrakcje dodatkowe. Jak za-

wsze wręczone będą puchary prezydenta miasta (Beata Kulczycka jest też honorowym patronem wydarzenia) za najładniejsze stoisko i oryginalne rośliny. Nie zabraknie czworonogów Nowosolskich Adopcji Zwierząt i zbiórki na ich rzecz datków, karmy i akcesoriów. Jak zawsze każdy będzie mógł też kupić dobre jedzenie

i zjeść je na miejscu w przygotowanym ogródku. Koło Gospodyń Wiejskich z Otynia przywiezie ciasta i pierogi, będzie piwo rzemieślnicze, wędliny regionalne z Białegostoku i Pabianic, chleb, podpewek, ale też lody, gofry, bigos, golonki, pajdy chleba, szaszłyki.

Artur Lawrenc

XVIII Wiosenne Zielone Ogrody nad Odrą

Termin: 2 maja od 10.00 do 18.00, 3 maja od 9.00 do 16.00.

Strefy:

- **Rośliny ozdobne i kwiaty** – kwiaty rabatowe i balkonowe, byliny, trawy ozdobne, rośliny jednoroczne i wieloletnie, cebulki kwiatowe, kwiaty domowe.
- **Drzewa i krzewy** – krzewy ozdobne, drzewa liściaste, rzadkie i kolekcjonerskie odmiany, rośliny egzotyczne i tropikalne.
- **Rośliny owocowe i użytkowe** – drzewka i krzewy owocowe, winorośle, rozsady warzyw, zioła.
- **Rośliny do domu i ogrodu** – doniczkowe, ozdobne, rabatowe, do ogrodów i na balkony.
- **Strefa ogrodu i oczek wodnych** – rośliny do oczek wodnych, ryby oraz pokarmy dla nich.
- **Wyposażenie ogrodu i rękodzieło** – meble ogrodowe, wyroby z drewna, akcesoria kuchenne, dekoracje, wyroby góralskie, zabawki, wianki i drobiazgi.
- **Strefa smaków** – swojskie wyroby, wędliny, chleby na zakwasie, miody z pasieki, oleje tłoczone na zimno, oscypki, grillowane specjały, kawa, lemoniada, lody, gofry i inne przysmaki.

Na dworcu PKP stanął biletomat

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami przewoźnika, w miejsce zlikwidowanej kasy biletowej spółka Polregio zamontowała w hali nowosolskiego dworca biletomat

W urzędzeniu dostępne są bilety następujących przewoźników: PKP Intercity, Polregio, Koleje Wielkopolskie KOLEO, Arriva i Łódzka Kolej Aglomeracyjna. Polregio negocjuje również możliwość sprzedaży przez urządzenie biletów na podróże pociągami Kolei Dolnośląskich. Nie ulega wątpliwości, że to właśnie brakująca na ten moment opcja jest dla pasażerów z Nowej Soli kluczową. Jak zwracano uwagę w komentarzach pod informacją o biletomacie na profilu miasta na Facebooku – po-

ciągów KD przejeżdża przez Nową Sól 28, a Polregio 16.

- W przypadku awarii biletomatu należy zgłosić problem pod nr telefonu wyświetlany na ekranie urządzenia. Przypominamy również, że bilety można zakupić bez dodatkowej opłaty u konduktora w pociągu, za pośrednictwem aplikacji mobilnych i stron internetowych – informują przedstawiciele spółki Polregio.

Przypomnijmy, przewoźnik nie uprzedził nowosolskiego samorządu o decyzji dotyczącej zam-

knięcia kasy. Pasażerowie dowiedzieli się o tym zimą w momencie, gdy okienko zostało już zamknięte, a na szybie pojawiła się informacja o likwidacji. Zdaniem Polregio, zupełnie przeciwnym do opinii klientów, kasa nie cieszyła się zainteresowaniem podróżnych. – Informacja o planowanym zamknięciu została przedstawiona w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego, który pełni organizatora publicznego transportu zbiorowego i nie wniósł on uwag – napisała nam cytowana



Biletomat stanął na dworcu 21 kwietnia

w 12. numerze „NOWEJ” Alicja Milcz z Polregio.

- Nie zostaliśmy poinformowani o likwidacji kasy biletowej ani przez spółkę Polregio, ani przez Urząd Marszałkowski. Postawio-

no nas przed faktem dokonanym – mówił sekretarz miasta Konrad Witrylak.

Artur Lawrenc

Nowe stawki za wodę i ścieki

Wbrew często pojawiającym się opiniom, o wysokości cen za wodę i ścieki nie decyduje samorząd. Od 2018 roku taryfy zatwierdza Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, czyli krajowy regulator, który szczegółowo analizuje każdy wniosek składany przez spółki wodociągowo-kanalizacyjne. Po latach bez aktualizacji taryf Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej dostosowuje stawki do realnych kosztów

Ile wyniosą nowe stawki? Zgodnie z taryfą zatwierdzoną przez krajowego regulatora – Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, w pierwszym roku jej obowiązywania cena za dostarczenie wody dla gospodarstw domowych w naszym mieście wyniesie 4,94 zł za m sześć, natomiast za odprowadzanie ścieków 10,75 zł za m sześć. Oznacza to wzrost łącznej ceny o 16,5 proc., czyli 2,22 zł za m sześć. Dla osoby zużywającej przeciętnie 3 m sześć miesięcznie będzie to oznaczało dodatkowy miesięczny wydatek w kwocie 6,66 zł. Nowe ceny będą obowiązywały od połowy maja. Taryfa ustalana jest na trzy lata. W kolejnych przewidziano jedynie minimalne, stopniowe aktualizacje stawek, wynikające z obowiązujących wskaźników ekonomicznych. W drugim i trzecim roku obowiązywania taryfy ceny za wodę wzrosną odpowiednio o 0,09 zł oraz o 0,07 zł za 1 m sześć. Natomiast ceny za odprowadzanie ścieków o 0,05 zł oraz o 0,67 zł za 1 m sześć. – Przepisy jasno określają, jak MZGK może prognozować koszty na kolejne lata. Spółka nie ma tu pełnej swobody. Możemy uwzględnić tylko wskaźniki określone w ustawie budżetowej czy w wytycznych wydanych przez Ministra Finansów. Na przykład na 2026 rok to 3 proc. Wszystko odbywa się według ścisłych reguł – wyjaśnia Aleksandra Muzioł, dyrektor ekonomiczno-finansowy MZGK.

Na tle regionu Nowa Sól nadal utrzymuje poziom opłat niższy lub porównywalny z innymi samorządami, co jasno obrazuje łączona grafika. Nowe stawki mają przede wszystkim zapewnić stabilne funkcjonowanie systemu wodociągowo-kanalizacyjnego w Nowej Soli. Chodzi nie tylko o bieżące utrzymanie infrastruktury, ale również dostosowanie jej do rosnących wymagań – zarówno technologicznych, jak i prawnych. – Musimy patrzeć na to w kategoriach odpowiedzialności za jakość i ciągłość świadczenia usług. Spółka nie generuje zysków na wodzie i ściekach – wręcz przeciwnie, w ostatnim roku Spółka odnotowała sporą stratę. Zmiana taryfy była więc niezbędna, żeby dostosować ją do realiów gospodarczych i rosnących kosztów energii, materiałów oraz usług – mówi A. Muzioł.

Mało tego, dotychczasowe ceny w Nowej Soli opierały się jeszcze na danych sprzed kilku lat. – Poprzednia taryfa była przygotowana w 2021 roku. Od tego czasu sytuacja zmieniła się diametralnie – wszystko podrożało – słyszymy.

I dlatego warto spojrzeć szerzej na dane spółki. W latach 2021–2025 skumulowana inflacja wyniosła około 40 proc. Natomiast łączna cena za wodę i ścieki wzrasta za ledwie o 16,5 proc. Tu należy dodać, że ostanía aktualizacja cen wody w Nowej Soli miała miejsce trzy lata temu i wyniosła 6,5 proc.,

natomiast zmiany dotyczące ścieków wprowadzono trzy i dwa lata temu i łącznie wyniosły one 9 proc. To pokazuje, że przez długi czas mieszkańcy korzystali ze stabilnych stawek, mimo rosnących kosztów funkcjonowania całego systemu.

Jak zatem wyglądają zasady ustalania cen? – Jako spółka przygotowujemy wniosek taryfowy, ale to Wody Polskie dokładnie sprawdzają, czy wszystko jest zgodne

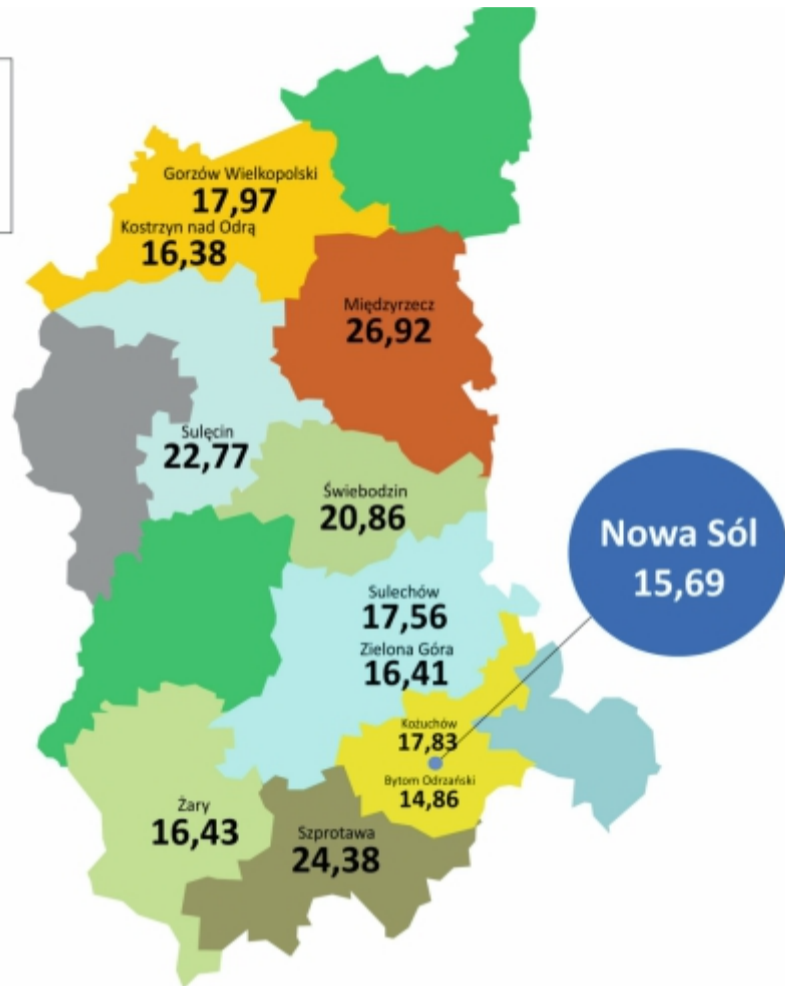
z przepisami i realnymi kosztami – wyjaśnia A. Muzioł. Proces zatwierdzania taryfy jest wieloetapowy i bardzo restrykcyjny. Wniosek składany jest z wyprzedzeniem, a każda pozycja kosztowa musi być uzasadniona dokumentami, często bardzo szczegółowymi. – Regulator dwukrotnie zwracał się do nas o dodatkowe wyjaśnienia, m.in. w zakresie kosztów usług czy energii. Musieliśmy przedstawić konkretne umowy

dla poszczególnych punktów. To bardzo dokładna analiza – wyjaśnia dyrektor.

Szczegółowe informacje dotyczące taryfy dostępne są na stronie internetowej Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej oraz w Biurze Obsługi Klienta przy ul. Konstruktorów 2.

Łukasz Chybiński

średnia wartość na 01.01.2025
dla 316 taryf wg IGWP*
15,93
* informacja z portalu cenywody.pl



Decyzja ws. krematorium uchylona

Samorządowe Kolegium Odwoławcze wydało zalecenia i nakazało, aby urząd raz jeszcze pochylił się nad wnioskiem o wydanie zgody na rozpoczęcie działalności krematorium zwierząt domowych

Sprawa ma swój początek w 2024 roku. Inwestor na wybudowanie krematorium na terenie północnej strefy ekonomicznej nie potrzebował pozwolenia ze strony urzędu miasta, wystarczyło, że wystąpił o pozwolenie na budowę do starosty. Przedmiot działalności nie wymagał przeprowadzenia postępowania i wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, ani innych opinii prezydenta przed zajęciem stanowiska przez starostę. Finalnie ten nie

miał podstaw, aby takiego pozwolenia nie wydać.

Temat w pewnym momencie stał się głośny – mieszkańcy okolicznych ulic zaczęli wyrażać swoje niezadowolenie dla tej inwestycji. Wojewoda utrzymał pozwolenie w mocy, potwierdził je też Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego. – Aby faktycznie rozpocząć działalność, inwestor potrzebował już zezwolenie prezydenta. Uzyskanie tego dokumentu narzucone jest przez ustawę o utrzymaniu czy-

stości i porządku w gminach, a warunki prowadzenia tego typu działalności regulowane są zapisami uchwały rady miejskiej – przypomina Marcin Słoński z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. W związku z powyższym nowosolska rada przyjęła nową uchwałę, w której wskazano minimalną odległość 500 metrów od budynków mieszkalnych, jako warunek wydania zezwolenia na prowadzenie krematorium zwierząt.

W tym przypadku najmniejsze odległości wynoszą mniej niż 200 m i prezydent wydała decyzję odmowną. Inwestor składał wniosek w czasie obowiązywania wcześniejszej uchwały, dlatego od takiej decyzji odwołał się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

– SKO zgodziło się, że decyzje powinna być wydana o oparciu o zapisy nowej uchwały, natomiast wskazało na np. niedostatecznie udokumentowane położenie spa-

larni względem budynków mieszkalnych. Uwzględniając wszystkie zalecenia SKO będziemy więc sprawę ponownie rozpatrywać. Z mojej wiedzy wynika, że w międzyczasie inwestor podjął też kroki zmierzające do uchylenia samej uchwały – mówi M. Słoński.

Temat jest więc rozwojowy i będziemy do niego wracać.

Artur Lawrenc

Pierwsze zadanie z NBO już gotowe. Kolejne nabierają tempa

Mieszkańcy coraz częściej pytają: co dalej z projektami z budżetu obywatelskiego? Sprawdziliśmy, na jakim etapie są wybrane inwestycje – od zmian w organizacji ruchu po nowe tereny zielone i miejsca rekreacji. O postępach mówią urzędnicy odpowiedzialni za ich realizację

Jedno z zadań zostało już w pełni zrealizowane. Na trzech nowosolskich cmentarzach komunalnych, przy ul. Wandy, Piaskowej oraz w Otyniu zamontowano defibrylatory AED. Urządzenia są już dostępne i gotowe do użycia. Jak podkreślają urzędnicy, na szczęście do tej pory nie było potrzeby ich wykorzystania, ale ich obecność znacząco zwiększa poziom bezpieczeństwa w miejscach licznie odwiedzanych przez mieszkańców.

Duże zainteresowanie budzi projekt stworzenia strefy aktywnej rekreacji na osiedlu Konstytucji 3 Maja. Nowa przestrzeń powstaje w sąsiedztwie istniejącego placu zabaw Nivea, za Orlikiem. W planach są m.in. trampoliny ziemne, tyrolka (zjazd linowy), stół do ping-ponga oraz elementy małej architektury.

– Zależy nam, by dzieci mogły skorzystać z nowych atrakcji jesz-

cze w okresie letnim – podkreśla Beata Pietrzykowska, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, inwestycja powinna zakończyć się do końca czerwca, czyli idealnie na początek wakacji.

Kolejny projekt dotyczy poprawy komunikacji rowerowej w mieście. Zakłada wytyczenie kontrapasów, czyli pasów dla rowerzystów poruszających się „pod prąd” na ulicach jednokierunkowych. Plan obejmuje ul. Traugutta (od Piłsudskiego do Kasprzaka) oraz ulicy Zjednoczenia. Dla ul. Traugutta scenariusz jest bardziej optymistyczny. – Projekt przeszedł, będzie realizowany. Po wielu zmianach, ale będzie – mówi Beata Janicka-Feszzyk z Wydziału Dróg. Prace mają być prowadzone etapami. Najpierw przygotowanie nawierzchni, następnie oznakowanie. Realny termin zakończenia



Defibrylatory na cmentarzach to zadanie już w pełni zrealizowane

to lato – maksymalnie do końca sierpnia. W przypadku ul. Zjednoczenia sytuacja jest bardziej skomplikowana. – To bardziej problematyczna ulica. Zakres prac może przekroczyć budżet obywatelski – przyznaje Feszzyk. – W tej kwestii musimy spotkać się z wnioskodawcą, który zgłosił to zadanie – dodaje.

Dwa kolejne projekty dotyczą za-

gospodarowania terenów zielonych: w lasku przy osiedlu Armii Krajowej oraz na tzw. Skwerze Zgody (okolice ul. Wojska Polskiego i Wyszyńskiego). Prace już się rozpoczęły, ale – jak podkreślają urzędnicy – to inwestycje wymagające szczególnej ostrożności. – To tereny leśne. Musieliśmy dostosować się do istniejącego ekosystemu. Nie możemy wpro-

dząć dowolnej roślinności – tłumaczy Beata Pietrzykowska. Dlatego zdecydowano się na mniejsze rośliny, które mają większe szanse na przyjęcie się. Wymieniono także grunt na bardziej urodzajny, zastosowano nawozy i odnowiono elementy małej architektury. – Zakończenie prac przy ul. Wojska Polskiego planowane jest do końca maja, a drugiego skweru do końca czerwca – podkreśla naczelnik.

Najwięcej znaków zapytania dotyczy prac przy przywróceniu funkcjonalności rowu melioracyjnego R-SL-1 na Starym Żabnie. To właśnie to zadanie zdobyło największą liczbę głosów. Obecnie trwają rozmowy z potencjalnymi wykonawcami oraz wizje w terenie. – To nie jest robota dla przypadkowej firmy. Tu potrzebni są specjaliści od melioracji – podkreśla Pietrzykowska. – Na razie trwa etap rozeznania. Firmy muszą ocenić, jak przeprowadzić te prace – dodaje. Realizacja uzależniona jest również od warunków pogodowych. – Takie prace wykonuje się w suchych miesiącach – zaznacza. Choć to najbardziej wymagająca inwestycja, wszystko wskazuje na to, że zostanie zrealizowana najprawdopodobniej do końca września.

Lukasz Chybiński

Parkowanie bez stresu Poradnik dla osób z niepełnosprawnościami

Temat parkowania osób z niepełnosprawnościami regularnie wraca w rozmowach mieszkańców i – jak przyznają strażnicy miejscy – wciąż budzi sporo wątpliwości. Wielu kierowców jest przekonanych, że sama karta parkingowa daje pełne zwolnienie z opłat, inni nie wiedzą, kiedy mogą zaparkować bezpłatnie, a kiedy muszą uiścić należność. Tymczasem przepisy są jasne, choć w praktyce często błędnie interpretowane

Jak wyjaśnia komendant Straży Miejskiej, Dariusz Rączkowski, podstawowa zasada jest prosta: osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności, posiadające ważną kartę parkingową, mogą parkować bezpłatnie wyłącznie na miejscach do tego wyznaczonych. Chodzi o tzw. „niebieskie koperty”, które – co istotne – muszą być oznaczone nie tylko symbolem na nawierzchni jezdni, ale przede wszystkim znakiem pionowym. To właśnie on ma kluczowe znaczenie. Zdarza się bowiem, że na parkingach widoczne są stare oznaczenia namalowane na ziemi, które nie mają już potwierdzenia w organizacji ruchu. W takiej sytuacji decydujący jest znak pionowy. Jeśli go nie ma, miejsce formalnie nie jest uznawane za prze-

znaczone dla osób z niepełnosprawnościami.

Najwięcej nieporozumień dotyczy jednak parkowania na zwykłych, ogólnodostępnych miejscach w strefie płatnego parkowania. Tu przepisy nie pozostawiają wątpliwości. Karta parkingowa nie zwalnia z opłat. Jeśli kierowca z niepełnosprawnością zaparkuje poza wyznaczoną „kopertą”, obowiązują go takie same zasady jak wszystkich innych użytkowników drogi. W Nowej Soli oznacza to konieczność wniesienia opłaty, która obecnie wynosi 1 zł za godzinę postoj. Jak podkreśla komendant, nie ma sytuacji, w której samo wystawienie karty za szybą zwalnia z obowiązku zapłaty na zwykłym miejscu.

Często pojawia się argument, że

wszystkie miejsca dla osób z niepełnosprawnościami są zajęte. To jednak – choć zrozumiałe z punktu widzenia kierowców – nie zmienia obowiązujących zasad. Brak wolnej „koperty” nie uprawnia osoby z niepełnosprawnościami do bezpłatnego postoju w innym miejscu. W takiej sytuacji należy zaparkować na miejscu ogólnodostępnym i opłacić postój.

Warto jednocześnie pamiętać o przywilejach, które przysługują osobom uprawnionym. Parkując na właściwie oznaczonym miejscu dla osób z niepełnosprawnościami, kierowca nie tylko nie ponosi żadnych kosztów, ale również nie musi pobierać biletu i nie obowiązuje go limit czasu postoj. Samochód może tam stać tak długo, jak jest to potrzebne, o ile karta



Brak wolnej „koperty” nie uprawnia osoby z niepełnosprawnościami do bezpłatnego postoju w innym miejscu

parkingowa jest ważna i prawidłowo umieszczona za szybą.

W praktyce dużym problemem są także nieporozumienia związane z karami. Wielu kierowców mówi o „mandatach”, tymczasem w przypadku braku opłaty za parkowanie w strefie mamy do czynienia z opłatą dodatkową, a nie mandatem karnym. To istotna różnica, bo mandat może wystawić straż miejska za wykroczenie, natomiast opłatę dodatkową nalicza operator strefy za nieopłacony postój.

Straż miejska przyznaje, że problem nieprawidłowego parkowania wśród osób z niepełnosprawnościami jest w Nowej Soli zjaw-

iskiem powtarzalnym. Najczęściej wynika z niewiedzy lub błędnych przyzwyczajęń, szczególnie wśród starszych mieszkańców. Dlatego funkcjonariusze zamiast od razu sięgać po sankcję, często zaczynają od rozmowy i pouczenia. W wielu przypadkach, jeśli kierowca zgłosił się i wyjaśnił sytuację, istnieje możliwość anulowania opłaty dodatkowej, zwłaszcza gdy była to pierwsze takie zdarzenie i wynikało z niewiedzy. Jak podkreśla komendant Dariusz Rączkowski, celem nie jest karanie, lecz uporządkowanie sytuacji i zwiększenie świadomości kierowców.

Lukasz Chybiński

„Nie wszystko widać z Zielonogórskiej”

Kulisy wielkiej przebudowy dróg

Choć dla wielu mieszkańców symbolem całej inwestycji stała się dziś ul. Zielonogórska, w rzeczywistości to tylko niewielki fragment znacznie większego przedsięwzięcia. – To tak naprawdę około 240 metrów, a cała inwestycja ma ponad 2 kilometry i 300 metrów – podkreśla Sebastian Knop, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg. I właśnie w tym tkwi sedno problemu: to, co widać z ulicy, nie oddaje skali robót prowadzonych „w głębi” osiedla

Zakres prac obejmuje kilka kluczowych odcinków: Zielonogórską, Chrobrego, Grobla, Nowszą i Okrężną, a także fragment ul. Zamiejskiej. – Nie widać z Zielonogórskiej, co się dzieje dalej, a tam prace trwają równoległe – tłumaczy Knop. I rzeczywiście. Część robót jest już mocno zaawansowana.

– Nowsza jest w zasadzie na ukończeniu. Chrobrego też została niemal wykonana, poza jednym niewralgicznym miejscem, czyli połączeniem z ulicą Wodną i Zamiejską – wyjaśnia. To miejsce nieprzypadkowo wciąż czeka. To właśnie tamtędy odbywa się intensywny ruch pojazdów obsługujących oczyszczalnię. – Musi być zachowana ciągłość ruchu, dlatego mamy przerwę technologiczną – dodaje.

Dlaczego „nic się nie dzieje”?

To pytanie pojawia się najczęściej. Mieszkańcy widzą sprzęt stojący na Zielonogórskiej i wyciągają wnioski: prace stanęły. Tymczasem przyczyna jest zupełnie inna. – Dzieje się, tylko niekoniecznie w tym miejscu i nie zawsze w sposób widoczny – mówi dyrektor PZD. Kluczowym problemem są tzw. kolizje infrastrukturalne, czyli niezgodności między dokumentacją, a rzeczywistym przebiegiem sieci pod ziemią. – Na planach mieliśmy wodociąg o średnicy 250, a w rzeczywistości okazało się, że ma 500. Trzeba było zmieniać projekt, robić odkrywki, uzgadniać wszystko od nowa – wyjaśnia Knop.

– Do tego doszła kolizja gazociągu i sieci teletechnicznych. Całe studnie trzeba było przebudowywać. Takie sytuacje potrafią pokrzyżować plany, a z perspektywy mieszkańca wygląda to jak „bezmoc”. Dodatkowo zamieszanie budzi fakt, że wykonawca pracuje jednocześnie w kilku miejscach na terenie miasta. – Firma STRABAG ma kilkanaście budów i przerzuca sprzęt tam, gdzie w danym momencie można pracować – tłumaczy Knop. Jeśli na jednym odcinku pojawia się przeszkoda for-



Zaawansowanego etapu pracy w ul. Chrobrego z ul. Zielonogórskiej nie widać



Niedawno zmieniono organizację ruchu na ul. Zielonogórskiej i wprowadzono ruch wahadłowy

malna lub techniczna, brygady i maszyny jadą gdzie indziej – np. na ul. Głogowską.

Co dzieje się teraz?

Najbliższe dni przyniosą zmiany widoczne dla kierowców. – Od tygodnia zamknięty jest jeden pas ruchu na Zielonogórskiej. Drogo-

wcy wrócili na ten odcinek. Wykonują frezowanie lewej strony jezdni, kierując się w stronę Otynia – tłumaczy dyrektor. Równoległe ruszają prace przy jednym z najważniejszych punktów całej inwestycji. – Przerzucamy siły na skrzyżowanie Okrężnej z Zielonogórską. To niewralgiczne miejsce,

które odciążą Nowszą. Zmieniliśmy także organizację ruchu. Wprowadziliśmy ruch wahadłowy, sterowany sygnalizacją świetlną – uściśla. Tymczasem na innych ulicach prace są już bardzo zaawansowane. Grobla na jednym z odcinków praktycznie została rozebrana i jest budowana od pod-

staw. Powstała już nowa kanalizacja deszczowa, choć i tam nie obyło się bez problemów. – Znów pojawiła się kolizja z siecią wodociągową. Dzięki współpracy z MZGK udało się ją usunąć – mówi Knop.

Mieszkańcy w środku budowy

Jednym z największych wyzwań jest prowadzenie robót bez paraliżowania życia mieszkańców. – Przez cały czas staramy się utrzymać dojazd do posesji i funkcjonowanie firm – zapewnia dyrektor. Nie zawsze jest łatwo. – Spotykamy się z mieszkańcami, czasem kilka razy. Przerabiamy bramy, wjazdy. Nie zawsze da się wszystkich pogodzić, ale szukamy kompromisów.

Dlaczego to trwa tak długo?

Wśród mieszkańców nie brakuje żartów: „czy budowa skończy się w tym roku, czy w tym tysiącleciu?”. Dyrektor odpowiada konkretnie. – Wykonawca ma 30 miesięcy na realizację. Termin mija 29 listopada. Dlaczego aż tyle? – Mogliśmy narzucić 24 miesiące, ale wtedy prace kończyłyby się zimą. A układanie nawierzchni w ujemnych temperaturach to prosta droga do problemów i roszczeń. Na razie nic nie wskazuje na opóźnienia. – Nie widzę podstaw do wydłużenia terminu. Firma tej klasy powinna uwzględnić dwie zimy w harmonogramie – podkreśla.

Zadanie pod nazwą: „Rozbudowa skrzyżowania ul. Chrobrego, Grobla, Okrężnej i Nowszej wraz z ich przebudową w m. Nowa Sól” to jedna z największych inwestycji drogowych ostatnich lat. Jego wartość to ponad 18,5 mln zł. Powiat Nowosolski pozyskał na ten cel dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, które wyniosło blisko 9,8 mln zł, a wkład własny – ponad 8,7 mln zł – zapewniła Nowa Sól. Miasto bierze też na siebie koszty dodatkowe i ewentualne roboty zamienne, które pojawiają się w trakcie realizacji.

Epokowa chwila jest tuż za rogiem

W pięćsetletniej historii Nowej Soli możliwość zobaczenia na własne oczy, jak powstaje most przez Odrę, tutejsi mieszkańcy mieli tylko dwa razy. Chyba nie do końca dostrzegamy wagę i rangę tego, co właśnie ma się stać akurat za naszego żywota – ten moment trwale i bardzo wyraźnie zapisze się w historii Nowej Soli i okolic

– Most jak most, pełno ich, nie ma się czym podniecać. Mało to mostów, jeden w tę, czy w tę, jaka różnica? – może ktoś pomyśleć. Jednak kiedy na podwórku ma się pojawić nowy trzepak, to będzie to trzepak nasz. I długo postoji, wszak z trzepakami jest jak z mostami – nie wymienia się ich zbyt często. A że jest nasz, to w ogóle sprawa jest całkiem inna.

Zaskoczy Cię, jak wiele zachowało się wiadomości o dwóch poprzednich mostach, które przetrwały nam drogę za Odrę. Bo most to jednak nie jest zawsze zwykła konstrukcja drogową. To symbol. Daje nam poczucie pewnej wolności, że jeśli akurat mamy ochotę pojechać w którąkolwiek stronę, to możemy. I na północ, i na południe, i na zachód, a mostem – na wschód. Niby oczywista sprawa, ale spytajcie mieszkańców Bytomia Odrzańskiego o most, zobaczcie, co się w nich budzi. Kiedy chcą na wschód, muszą nadkładać drogi, ty możesz to zrobić pieszo i suchą nogą. Metaforyczna wolność wyboru kierunku drogi przecież pięknie przekłada się na życie. Możesz wszystko.

Mamy mieć w Nowej Soli nowy most. Dopiero trzeci w historii miasta. Dlatego dziś o historii mostów Ci trochę opowiem. Nie poruszam tematu mostów pontonowych, tymczasowych, małych, tylko skupię się na tych, które istotnie były najważniejsze.

Drewniany owad

Aż 300 lat od swojego powstania nad brzegiem rzeki Nowa Sól czekała na pierwszy most. Wcześniej transport ludzi i towarów odbywał się za pomocą łodzi. Ale wożenie ludzi i towarów tak dziką i kapryśną wtedy Odrą było zadaniem dla ludzi bardzo pewnych siebie, wręcz zuchwałych. Łódzki ciosano z tego, co było, na drugi brzeg zazwyczaj trzeba było się przepychać – dosłownie – klasyczne łódki pychówki nie posiadały klasycznych wiosł, a jedynie drąg, który służył do odpychania się od dna. (Nota bene – już niedługo taka odrzańska pychówka powinna na rzekę wrócić, pracując nad tym). Każda indywidualna przeprawa łódką przez rzekę była związana z niepowtarzalnym ryzykiem, bo z dnia na dzień zmieniało się wszystko: wiatr, poziom wody, pogoda, w końcu ładunek w łodzi – bo jeśli w twoim transporcie trafiła się goź, żrebał czy krowa, a do tego parę osób i siera siana, mogło zdarzyć się wszystko. Przewoźnicy, których wielu wtedy mieszkało w okolicy i samej Nowej Soli, z pokolenia na pokolenie przekazywali sobie łódzie, fach i tajemnice rzeki – gdzie jest za płytko, gdzie za głęboko, gdzie wir ssie grząsko, jak musi się wyginać czubek drzewa od wiatru, żeby nie wozić ludzi. Most zawsze był tutaj cywilizacyjną tęsknotą, ale przeszkód było wiele – od konstrukcyjnych po finansowe.



Jesień 1932 roku: nowy most jeszcze nie jest otwarty, stary za chwilę zacznie być robiony

No chyba że była jakaś wojna, to wtedy wojska, np. napoleońskie w 1812, budowały prowizoryczne mosty pontonowe. Ewentualnie, jeśli zima była ostra, przetrzucano przez rzekę mosty słomiane. Jak to słomiane? Tak to, że grubą warstwę mokrej słomy rozrzucono na tężejącą rzekę, a kiedy słoma zamarała, można było po niej jeździć nawet wozem. Czasami, jak w 1815, wojsko rekwirowało barki i z nich przetrzucano przez Odrę protezę mostu.

Podejść do budowy trwałej przeprawy przez Odrę było wiele. Burmistrz Matthei, burmistrz Facilides, czyli jesteśmy w pierwszej połowie XIX wieku, starali się o wsparcie rządowe. Kupiec Steinberg zaproponował założenie spółki akcyjnej, która miałaby zbudować most pontonowy. Spółka ta miałaby kupić most we Frankfurcie nad Odrą, który miał zostać zburzony i postawiony tu. Plan nie mógł zostać zrealizowany, ponieważ radni miejscy przyjęli negatywne stanowisko, co ponownie było echem na niepewności związanej ze stanowiskiem rządu w sprawie finansowania. Nowej Soli nie było na most po prostu stać. Aż w końcu przyszedł ten dzień.

23 lutego 1870 roku rząd wydał pozwolenie na budowę mostu na Odrze w pobliżu Nowej Soli. Budowę rozpoczęła 6 kwietnia 1870 roku firma Lehmann i Ringsleben z Krosna Odrzańskiego. Most został oddany do użytku 1 grudnia 1870 roku, a dla ruchu oddano go 11 stycznia 1871 roku. Po 300 latach oczekiwania Nowa Sól doczekała się stałej przeprawy przez rzekę. Planowano, że posłuży 99 lat. Miał 190,3 m długości i 9 m szerokości, był drewniany, z podnoszonym kłapowo przęsłem środkowym, aby mogły przepływać pod nim statki z wysokimi żaglami i kominami. Przejazd był płatny. Projekt nowego mostu oparto na ówczesnej liczbie mieszkańców miasta, wynoszącej około 4500. Do tej liczby dodano 1600 mieszkańców z okolicznych wiosek. Założono, że średnio dziennie przez most będzie przechodzić 130 pieszych plus i odpowiadający jej ruch pojazdów.

Ci, którzy przez pokolenia wozili wszystko łódkami, pukali fajkami o drewniane burty swoich łodzi wysypując do rzeki resztki, spod siwych brwi zerkali na drewnianą konstrukcję stojącą nad rzeką jak wielki owad, i wiedzieli, że ich czas się skończył.

Kronikarz miejski Schulz relacjonuje w swojej kronice przygotowania do budowy mostu,

błędy w planowaniu (postanowienia o zastosowaniu wyższych filarów, budowaniu mostu drewnianego zamiast solidnego), omawia komitet budowy mostu i emisję akcji swojej kroniki. Wspomina też o nieustannych usterkach, awariach i naprawach, w szczególności drewnianych filarów i lodołamaczy, ale także drogi i wysokich barierki, które pomimo impregnacji i smołowania, wymagały ciągłych napraw. Sama jazda nim była niezapomniana – trząsał się, huśtał, skrzypiał, wiele koni ciągnących wozy nie przekonywało do przejścia przez niego nawet najbardziej wyuzdane batowanie, a przejazd przezeń sprawiał, że i woźnica, i pasażerowie przedziwnie na te kilka minut milknęli. A jak puszczała zima i twarde białe zęby kry lodowej kasały zapalczywie konstrukcję, bywało, że dla bezpieczeństwa go zamykano. Dokładnie 62 lata później, co do dnia, 13 grudnia 1932 r most drewniany dokonał żywota – w rocznicę jego otwarcia zaczęto go rozbiierać. Nie było sensu go remontować. Miasto bowiem zdecydowało się na budowę nowego mostu.

13 lat nowego mostu

Negocjacje w sprawie budowy nowego mostu trwały już od 1926 roku. Otto Trebitz, dyrektor robót miejskich w ówczesnej Neusalz a. d. Oder potrzebę budowy mostu motywował bardzo klarownie: „*Tworzenie miejsc pracy to żądanie wszystkich, zarówno władz lokalnych, jak i stanowych. Jednak pieniądze na ten cel pozostają problemem. Są ograniczone i przyznawane tylko tam, gdzie produktywność i jasna podstawa ekonomiczna projektu pokrywają się z najpilniejszymi potrzebami.*

Dotyczy to w pełni budowy nowego mostu Neusalz-Oder. Stary drewniany most, oddany do użytku w 1870 roku, od dawna jest w opłakanym stanie. Jego utrzymanie, wymuszane ciągłymi remontami, stanowi nie do zniesienia obciążenie dla mieszkańców. Ponadto, jego nadmierne wąskie przejścia stanowią niebezpieczną przeszkodę dla żeglugi na Odrze. Powtarzające się wypadki statków w tym miejscu powodują znaczne straty nie tylko dla armatorów, ale także dla całej gospodarki. Stan starego mostu jest niebezpieczny i szkodliwy dla ruchu lądowego. To nagłe odizolowanie miasta i okolicznych terenów, występujące również podczas każdej powodzi, wiąże się ze stratami gospodarczymi. To właśnie są powody konieczności budowy nowego mostu.

Powstało pięć projektów nowego mostu. Miał mieć konstrukcję żelbetowo-żelazną. Zamiast starego mostu, który opierał się na pięciu filarach, nad rzeką rozciąga się 88-metrowa żelazna konstrukcja wsparta na dwóch filarach umieszczonych w rzece. Konstrukcję i filary wyprodukowała zielonogórska spółka Beuchelt & Co.

Obiekt oddano do użytku 12 grudnia 1932 r. Miał 8 metrów szerokości, 806 metrów długości i 88 metrów szerokości przestrzeni żeglownej między środkowymi filarami, w porównaniu do 10,8 metra w przypadku starego mostu. Była to największa konstrukcja wzniesiona kiedykolwiek przez władze publiczne w tym mieście. Oczywiście nie bez problemów: choć prace przebiegały bez większych wypadków, przerwano budowę na początku zimy 1931 roku, z powodu ogólnych trudności wywołanych katastrofą finansową z lipca 1931 roku, związek patrolujący budowę nie był już w stanie zebrać funduszy niezbędnych do kontynuowania prac tak szybko, jak było to konieczne. Z tego powodu firmy budowlane zawiesiły prace i wznowiły je dopiero na początku lata 1932 r.

Miastem w tych ekonomicznie trudnych czasach zarządzał burmistrz Heinrich Troeger. Odbyło się uroczyste otwarcie mostu i świętowanie tego faktu. Mamy dokładny opis tego spotkania, opisany przez Anneliese Rimek:

Bankiet w tym dniu odbył się w naszym hotelu (Hotel der Brüdergemeine – dziś Hotel Polonia). Można tylko podziwiać, jak oszczędna była wtedy administracja. Dziś na uroczystość zaproszono by z pewnością kilkuset gości. Jak skromni byli nasi ojcowie. Na kolację zaproszono 18 osób: Pana Prezydenta, Przewodniczącego Okręgu, Burmistrza i radnych miejskich. Zestaw obiadowy kosztował 2,50 marki: klarowny rosół a la Helgoland, pieczeń wołowa a la Gärtnerin, kompot, półmisek serów, kawa i prele.

Most, który miał służyć co najmniej wiek, został wysadzony przez wycofujące się oddziały niemieckie w lutym 1945 roku. Istniał zatem jedynie przez 13 lat. Kolejny, znany w dzisiejszej wersji, czekał na powstanie 10 lat – w 1955 roku odbudowało go Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych z Warszawy.

Co po nas zostanie?

I teraz jesteśmy my. Trzecia generacja w pięćsetletniej historii miasta, która obejrzy budowę nowego mostu. Historyczna ranga takiego wydarzenia jest dla mnie oczywista. Ale czy dla wszystkich?

Skoro zachowało się nawet menu z otwarcia mostu w roku 1932, co zachowa się dla potomnych po otwarciu tego nowego mostu? Każdy szczegół: kto budował, kto był na bankiecie, kto przecinał wstęgę i że nożyczki można obejrzeć w muzeum, kto chciał budować, kto nie chciał, kto się dorzucił, a komu było szkoda. Po 30 latach od otwarcia pierwszego, drewnianego mostu w 1870 roku, ludność Nowej Soli potroiła się. Co będzie tu za lat 30, kiedy zrealizują się miedziane marzenia? Czy populacja nam się potroi i powstanie tu np.: stutysięczna aglomeracja? Nie wiemy tego.

Osobiście cieszę się, że przyszło mi żyć w czasach, że będę mógł oglądać na żywo tworzący się nowy most w moim mieście. Że jak będę chciał pójść w tamtą stronę na spacer, to zawsze będę mógł.

Marek Grzelka

Tak na marginesie...

W świecie ciszy



Wyobraź sobie, że stoisz w centrum przyjęcia, a rozmowy wokół Ciebie zamieniają się w nieczytelny szum – jakby ktoś wyciszył ścieżkę dźwiękową filmu. To codzienność ogromnej liczby ludzi, którzy żyją wśród nas. Utrata słuchu to cicha epidemia współczesnego świata. Ciągła ekspozycja na hałas w miastach, transport drogowy i lotniczy, nadużywanie słuchawek przy zbyt wysokim poziomie głośności stanowią poważne zagrożenie dla młodych ludzi. Z informacji NFZ wynika, że nie tylko seniorzy, ze względu na naturalne procesy degeneracji komórek słuchowych, zgłaszają problemy ze słuchem, ale coraz więcej młodych ludzi cierpi na niedosłuch. W wielu domach staje się to poważnym problemem w relacjach. Dochodzi do tego w momentach, kiedy aparat zamiast w uchu, leży na blacie stołu. Dla osoby słyszącej, która pragnie kontaktu i rozmowy, ten gest bywa odbierany ja-

ko akt uporu, lekceważenia, więc narasta irytacja, bo przecież wystarczy (tylko!) założyć aparat, by przywrócić normalność. Tymczasem jest to zderzenie dwóch różnych potrzeb. Dla osoby niedosłyszającej aparat słuchowy, który wzmacnia wszystkie dźwięki – również te niepożądane – to często nie jest magiczny włącznik do świata, lecz źródło dyskomfortu – szumu, pisków i nadmiaru bodźców, od których mózg pragnie uciec. Od pewnego czasu przyglądam się światu, który dla jednych cichnie szybciej, niż dla drugich. Znam takie osoby i bywało, że irytowało mnie, że nie chcą nosić aparatów, nie uważają, nie chronią słuchu tak, jak powinni. Zobaczyć ich codzienność z innej perspektywy, usłyszeć ich doświadczenie pomogła mi powieść Davida Lodge'a „Skazani na ciszę”. Lubię powieści Lodge'a, bo poruszał trudne tematy z taką lekkością i humorem, że nawet najbardziej gorzkie wątki potrafiły poprawić mi nastrój. Jest w jego pisaniu coś kojącego – może ta ironia bez nadmiernego ciężaru, może ciepło, z jakim patrzy na ludzkie słabości... A do tego dochodzi jeszcze mój ulubiony klimat powieści uniwersyteckiej, który Lodge opanował do perfekcji. To pisarz, który potrafił mówić o poważnych sprawach z lekkością, ale nigdy lekko – i dlatego warto go czytać, nawet jeśli zwykle sięgasz po literaturę z wyższej półki. Dla czytelnika zderzonego z codziennością niedosłuchu, powieść „Skazani na ciszę” może stać się czymś znacznie cenniejszym,

niż wybitne dzieło literackie. Główny bohater – Desmond Bates – jest dla mnie kimś, kto pomógł mi lepiej zrozumieć, co dzieje się w głowie człowieka, dla którego świat traci swoje brzmienie.

(...) *Moja głuchota sprawia, że czuję się jak obcokrajowiec w moim własnym kraju, a nawet we własnym domu. Ludzie wokół mnie poruszają ustami, wydają dźwięki, śmieją się, a ja jestem jak widz w kinie, któremu zepsuła się ścieżka dźwiękowa (...)* – mówi Desmond Bates – profesor literatury, którego całe życie zawodowe i prywatne opierało się na precyzji słowa, błyskotliwej ripostie i erudycyjnej debacie. Kiedy przestaje słyszeć pytania studentów lub błędnie je interpretuje, traci swój „akademicki pancerz”. (...) *Najgorsze nie jest to, że nie słyszysz. Najgorsze jest to, że musisz zgadywać. A kiedy zgaduję źle, wynikają z tego takie nieporozumienia, że w pewnym momencie przestają się nawet tłumaczyć. Zaczynam żyć w świecie własnych błędnych interpretacji (...)*. Jego żona Freddie, dla której zawsze był równym partnerem w dyskusji, zaczyna traktować go – często nieświadomie – z pobłażliwością, jak dziecko lub osobę wymagającą opieki. To rodzi w Desmondzie frustrację i poczucie upokorzenia. Desmond wstydzi się swojej głuchoty, wstydzi się, że nie nadąża. Ten wstyd sprawia, że nie prosi o pomoc, nie mówi, że nie dosłyszał, udaje, że wszystko jest w porządku. A to jeszcze bardziej komplikuje relacje. Okazało się, że jego więzi z ludźmi były oparte głównie na rozmowach. Gdy ta płaszczyzna zanika, Desmond musi nauczyć się „czytać” ludzi w inny sposób. Odkrywa, że głos to tylko ułamek komunikatu. Zaczyna zauważać napięcie ramion swojej żony, sposób w jaki ona marszczy brwi, ciepło jej ręki na

swoim ramieniu. Uczy się, że często najbardziej szczerzy komunikat wysyłamy wtedy, gdy milczymy, że miłość potrafi wypracować swój własny unikalny język, który nie potrzebuje wysokiej jakości dźwięku.

W świecie, w którym żyjemy coraz szybciej i głośniejszym, niedosłuch stanie się wyzwaniem dla każdego z nas. W relacjach z osobami, dla których świat dźwięków stał się cichszy, warto porzucić mówienie na podwyższonym tonie. To nie pomaga, to deformuje artykulację i wywołuje u rozmówcy niepotrzebny stres. Prawdziwa uważność kryje się w drobnych gestach: w skierowaniu twarzy w jego stronę, by umożliwić mu intuicyjne odczytywanie ruchu warg, w zadbaniu o odpowiednie oświetlenie, które jest niezbędnym narzędziem komunikacji oraz w cierpliwym powtórzeniu zdania, najlepiej przy użyciu nieco innych słów, jeśli pierwsze nie zostało usłyszane. Patrzenie w oczy, zwalnianie tempa mowy i unikanie krzyku to wyraz szacunku do czyjegoś ograniczenia. Być może utrata słuchu to dla wielu z nas lekcja, której nie chcieliśmy, ale której potrzebujemy – lekcja uważnego bycia razem, nawet jeśli wymaga to zwolnienia tempa życia. A w świecie, w którym każdy chce być wysłuchany, ważną umiejętnością staje się zdolność do współistnienia w ciszy.

A tak na marginesie: Niedosłuch to nie tylko prywatne wyzwanie. Obecność tłumacza migowego podczas wydarzeń publicznych to piękny gest otwartości, który pozwoliłby każdemu w pełni uczestniczyć w tym, co wspólnie tworzymy.

Elżbieta Gonet

Latem wrócą Młode Piątki!

Plan jest niemal dopięty w ostatnich szczegółach. Wszystkie miejskie jednostki wraz z Młodzieżową Radą Miejską już teraz zapraszają przede wszystkim dzieci i młodzież na drugą edycję cyklu wydarzeń pod hasłem „Młode Piątki”, które rozpoczną się 26 czerwca

Zacniemy od tego, co w zeszłym roku cieszyło się bardzo dużym zainteresowaniem, czyli od piątku na sportowo. Na placu Parku ReOdra, który jest „domem” Młodych Piątek” znów nie zabraknie wielu urządzeń rekreacyjno-sportowych, konkursów i konkurencji, animatorów, klubów sportowych i pokazów.

Tydzień później, tj. 3 lipca czeka nas Nowosolski Mam Talent z tzw. targami beauty. A dalej w kalendarzu znalazły się też: impreza z dmuchańcami, wydarzenie związane z transmisją finału mistrzostw świata w piłce nożnej, gra terenowa z dyskoteką, karaoke, silnet disco, Nowosolskie Granie Młodych (edycja IV) z występem laureatów plebiscytu Szansa na Scenę.

Bardzo ciekawie zapowiada się piątek 31 lipca. W ramach akcji „Witaj w domu” zrealizowane będą wartościowe spotkania z do-

świadczonymi prowadzącymi ze świata rapu, graffiti, breakdance'u i d'ejki. Będą to spotkania motywacyjne, warsztat artystyczny i seminaria z poczucia własnej wartości, profilaktyki e-uzależnień, a na finał spektakl z koncertem. Projekt ten kierowany jest nie tylko do ludzi młodych, ale też rodziców, nauczycieli i pracowników instytucji kultury.

Na jeden z weekendów przypada Solanin Film Festiwal, stąd przewidziana jest akcja związana ze światem kina. Z kolei huczny koniec wakacji odbędzie się w sobotę 29 sierpnia.

Będzie się działo! Kompletna informacja w postaci plakatu z harmonogramem Młodych Piątek pojawi się najpewniej już w maju.

Artur Lawrenc



Młody Piątek na sportowo zainauguruje tegoroczny cykl wydarzeń skierowanych głównie do osób młodych

Rozgrzały ich swingi i szczytny cel

Na odrzańskim cyplu odbyła się akcja charytatywna pod hasłem „Milion swingów dla autyzmu”. Do grona organizatorów na czele z nowosolskim urzędem i CNS przez kilka godzin dołączali nie tylko dorośli, ale i dzieci



Swingowali i mali, i duzi, a razem zrobili tego dnia coś dobrego!

– Jest przyjemnie i energetycznie. Cieszy nas zaangażowanie wszystkich, którzy dziś dokładają tutaj swoją cegiełkę. Nie brakuje radości i emocji. Wiemy, że popularyzacja wiedzy i świadomości na temat autyzmu to wciąż w społeczeństwie duże wyzwanie – mówili podczas piątkowego (24.04) wydarzenia Marcin, Kamila, Paweł i Krzysiek z CNS.

„Milion swingów dla autyzmu” to inicjatywa wspierająca osoby

w spektrum autyzmu – pomaga budować świadomość społeczną, przełamywać bariery oraz pokazywać, jak ważna jest akceptacja, zrozumienie i integracja. A wszystko za sprawą prostego swingu, czyli ćwiczenia z użyciem ciężarka kettlebell.

– Obserwowałam jak w poprzednich latach różne instytucje pojedynczo włączały się w „Milion swingów...” i pomyślałam, czemu mielibyśmy tego nie zrobić razem.

W końcu sport i ten cel łączą nas wszystkich. To ludzie robią atmosferę, chociaż oczywiście miejscówka nad Odrą też sprzyja – podkreślała Aleksandra Kawaszyn z Wydziału Spraw Społecznych UM.

Towarzysząca akcji zbiórka kierowana była na konto obecnej na cyplu Fundacji JuPi, która wśród swoich podopiecznych ma również osoby w spektrum autyzmu.

– Fantastyczna inicjatywa. Szerzy świadomość, że są wśród nas dzieci ze spektrum autyzmu, a my jako fundacja wspieramy zarówno ich, jak i ich rodziców. Przy każdej okazji warto się spotkać, również tu dziś, dla nas, ale i dla siebie – mówiła Katarzyna Tudek z JuPi. – Każda lokalna inicjatywa, w której ludzie mogą być razem i dodatkowo zrobić coś więcej, charytatywnie, to jest najcenniejsza rzecz na świecie.

A Nowa Sól jest w tym dobra, mamy tę empatię, rozumiemy się – dodała.

Za udział i organizacyjne wsparcie urząd dziękuje przede wszystkim CNS, ale też Miejskiemu Zakładowi Gospodarki Komunalnej, Nowosolskiemu Domowi Kultury oraz Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji.

Artur Lawrenc

Wojskowa Nowa Sól

Takich wydarzeń jeszcze w naszym mieście nie było. Najpierw gościliśmy prestiżowe Wojskowe Targi Służby i Pracy, a tydzień później to w Nowej Soli miał miejsce uroczysty apel z okazji przysięgi żołnierzy terytorialnej służby wojskowej

Nowoczesny sprzęt wojskowy nie tylko swoimi rozmiarami robił wrażenie już z daleka. Czołgi, armatohaubice, wyrzutnie – każdy chciał dotknąć, wejść do środka, zrobić sobie zdjęcie. W środku hali przy ulicy Zjednoczenia czekały z kolei liczne stoiska, gdzie we własne ręce można było wziąć masę innych urządzeń, w tym broń, a przede wszystkim byli tam mundurowi gotowi do odpowiedzi na każde pytanie związane z pracą w wojsku.

– Nowa Sól jest jednym z 16 miast w Polsce, gdzie takie targi się odbywają. Nigdy nie czułam się tak bezpiecznie, jak teraz w oto-

czeniu tylu żołnierzy – mówiła podczas oficjalnego otwarcia targów prezydent miasta Beata Kulczycka.

– Z wojskiem kojarzy się to, co najlepsze: odwaga, wytrwałość, dyscyplina, honor, jak i hasła takie jak „Bóg, Honor, Ojczyzna”, „zawsze gotowi, zawsze blisko”. W dzisiejszych nieobliczalnych czasach wszyscy jesteśmy w pewnym sensie żołnierzami na swojej „linii frontu”. Ta dewiza, choć wojskowa, pomaga w życiu prywatnym i zawodowym. Wojsko to służba, to udział w misji. Do każdego zawodu potrzebne jest powołanie, ale do tego szczególnie. Cieszę się,

że możemy brać udział w dzisiejszych targach i liczę, że w odwiedzających wywołana zostanie pozytywna energia, która sprawi, że swoją przyszłość zwiążą z wojskiem – podkreśliła wódczyni Nowej Soli.

Tydzień po tych emocjach zrobiło się bardziej podniosłe i uroczyste, ale wciąż z mundurem w roli głównej. W tym samym miejscu odbył się uroczysty apel z okazji przysięgi żołnierzy terytorialnej służby wojskowej z udziałem dowódcy 15 Lubuskiej Brygady Obrony Terytorialnej płk Leszek Grygielewicz.

Artur Lawrenc



Co, gdzie, kiedy

KULTURALNY ROZKŁAD JAZDY

Nowosolski Dom Kultury

Bilety na wydarzenia **organizowane** przez Nowosolski Dom Kultury (Magazyn Solny, kino Europa) do nabycia w kasach stacjonarnych oraz online www.nowosolski.bilety24.pl

KINO EUROPA

Zabawa w pochowanego 2 - chwilę po krwawym starciu z rodziną Le Domas, Grace (Samara Weaving) odkrywa, że została wciągnięta w kolejny, jeszcze bardziej bezlitosny etap śmiertelnej gry. Ale tym razem nie jest sama. U jej boku staje dawno niewidziana siostra Faith (Kathryn Newton). Stawka jest najwyższa z możliwych: przetrwanie, ocalenie najbliższej osoby oraz zdobycie Wysokiego Siedziska Rady sprawującej władzę nad całym światem. **29 kwietnia o godz. 19.30.**

Diabeł ubiera się u Prady 2 - Miranda Priestly powraca! Dwadzieścia lat po wydarzeniach, które zdefiniowały świat mody i popkultury, kultowi bohaterowie znów spotykają się na stylowych ulicach Nowego Jorku i w eleganckich biurach magazynu Runway. Meryl Streep, Anne Hathaway, Emily Blunt oraz Stanley Tucci ponownie wcielają się w swoje ikoniczne role, przypominając, że w świecie mody władza, ambicja i perfekcja wciąż mają najwyższą cenę. **1, 3-7 maja o godz. 17.00 i 19.30, 2 maja o godz. 14.00 i 16.30; 8-14 maja o godz. 14.30; 10, 11 i 13 maja o godz. 17.00; 8, 9, 12 i 14 maja o godz. 19.30.**

Drama - piękni, zamożni i zakochani. Ich zbliżający się ślub będzie jedynie postawieniem kropki nad „i”. No chyba, że do niego wcale nie dojdzie. Na kilka dni przed ceremonią na jaw wychodzi szokująca informacja o przeszłości przyszłej panny młodej, która stawia ją w bardzo mrocznym świetle. Czy przyszły pan młody znajdzie w sobie tyle miłości, wyrozumiałości i empatii, by zrozumieć i wybaczyć? A może tu nie ma nic do wybaczenia? Może wystarczy zaakceptować fakt, że osoba, z którą chce się spędzić resztę życia jest po prostu kimś zupełnie innym niż nam się wydawało? Gdyby się nad tym spokojnie zastanowić, to może być nawet zabawne. Chyba, że okaże się niebezpieczne. **8, 9, 12 i 14 maja o godz. 17.00; 10, 11 i 13 maja o godz. 19.30.**

Eugeniusz Oniegin – The Metropolitan Opera - autor Piotr Czajkowski. Po entuzjastycznie przyjętym debiucie w Metropolitan Opera w 2024 roku, gdzie wystąpiła jako Cio-Cio- San w Madama Butterfly Pucciniego, sopranistka Asmik Grigorian powraca na nowojorską scenę w roli Tatiany - zakochanej młodej kobiety i głównej bohaterki pełnej napiętności operowej adaptacji poematu

Puszkina. Spektakl będzie transmitowany na żywo ze sceny Metropolitan Opera do kin na całym świecie 2 maja 2026 roku. Baryton Igor Golovatenko ponownie wcieli się w eleganckiego, lecz emocjonalnie zdystansowanego Oniegina, który zbyt późno uświadamia sobie swoje prawdziwe uczucia. **Czas trwania: 4 godziny 5 minut (w tym 2 przerwy), 2 maja (sobota) o godz. 19.00.**

Magazyn Solny

Wernisaż wystawy pt. „Zielnik fantastyczny” - malarstwo Ewy Tyburcy z koncertem Dagny Korony - Ewa Tyburcy powraca do Magazynu Solnego ze swoim abstrakcyjnym, bajkowym światem zamkniętym na płótnach. Zapraszamy do spojrzenia oczami artystki na połączenie baśniowych motywów splecionych z głębią emocji i bogactwem narracji, detali i koloru. Wydarzeni usłowni koncert Dagny Korony, wokalistki, muzykoterapeutki, romanistki i pedagożki. Dagnara śpiewa liryczne recitale z piosenkami autorskimi, a także z klasyką polską i francuską, tworzy muzyczne ilustracje z użyciem archaicznych i etnicznych instrumentów. Zaproszenia do odbioru w Magazynie Solnym. **Piątek 15 maja, godz. 18.00.**



15 maja zapraszamy do Magazynu Solnego na wystawę prac Ewy Tyburcy

Miejska Biblioteka Publiczna

8 maja rozpocznie się cykl wydarzeń pod hasłem „Tydzień Bibliotek”. W tym okresie Miejska Biblioteka Publiczna im. Edwarda Stachury w Nowej Soli zaprasza na:

Spotkanie z aktorką Marią Pakulnis znaną z dziesiątek filmów i seriali, np. „Obywatela Piszczka”, „Dolina Issy”, „Dekalog III”, „Ekstradycja”, „Nad rozlewiskiem” oraz 40

spektakli Teatru Telewizji. **Piątek 8 maja, o godz. 17.30 w Galerii pod Tekstem.**

Turniej Szachowy – Sobota 9 maja, o godz. 10.00 w Galerii pod Tekstem.

Wernisaż wystawy fotografii Jana Wojtasika „Czas Zakwitania” - kwiaty nie są moim podstawowym tematem fotograficznych zainteresowań. Fotografuję przede wszystkim samotnie rosnące drzewa oraz pejzaż leśny. Nie zmienia to jednak faktu, że także kwiaty darzą szczególną estymą. Fascynuje mnie nie tylko ich bogata kolorystyka i nieskończona niemal wielopostaciowość kształtów. Równie fascynująca jest ich delikatność, wrażliwość na zmiany pór dnia czy skoki temperatury powietrza. No i ta przemijalność, która sprawia, że śpiewa się o tajemniczym kwiecie paproci, który zakwita na przysłowiową jedną noc. Jest w tym coś magicznego – opowiada J. Wojtasik. - Myślę, że takie postrzeganie kwiatów jest konsekwencją faktu, że swoje najmłodsze lata przeżyłem na wsi w czasach, gdy od pierwszych dni wiosny do późnej jesieni różnokolorowe kwiaty rosły w obfitości niemal na każdym miejscu - na łąkach, polach, miedzach, drogach polnych, pod drzewami, na drzewach, na leśnych polanach, w stawach, rowach – dodaje. **12 maja, o godz. 17.00 w Galerii pod Tekstem.**

Spotkanie autorskie z Jakubem Bączkowskim, który pisze książki kryminalne, sensacyjne, thrillery, książki obyczajowe i romanse, np. „Zadzwonił jak dojedziesz”, „Stanie się coś złego”. **15 maja, o godz. 17.30 w Galerii pod Tekstem.**

Rajd rowerowy śladami Edwarda Stachury do Gaju Wandry z Janem Wojtasikiem - **16 maja, o godz. 10.00.**



Zdjęcia Jana Wojtasika zobaczymy 12 maja w bibliotece

Sport mam we krwi

- Zarzekałam się, że nie będę biegać 10 km na stadionie, a jednak. Biegam i ciągle jeszcze chcę poprawić zarówno miejsce w Mistrzostwach Polski, jak i czas na tym dystansie – mówi Liliana Młynarczyk, lekkoatletka MKST Astra Nowa Sól, która 19 kwietnia w Augustowie zajęła właśnie w tych zawodach 10. miejsce

Ile razy rywalizowałaś na imprezie rangi Mistrzostw Polski?

Na 10 000 m trzeci. Debiutowałam cztery lata temu, ale wtedy nie byłam gotowa na taki dystans i nie ukończyłam zawodów. W zeszłym roku dobiegłam z czasem 35 minut 42 sek., co dało mi 3. miejsce w kat. wiekowej U23. Urodziny jeszcze przede mną, jednak liczy się rocznik, dlatego teraz sklasyfikowana byłam w kat. open. Wiedziałam, że stawka jest mocna, nie nastawiałam się na walkę o podium. W Augustowie chodziło bardziej o to, aby wejść do grona senierek. Ogólnie w MP startowałam częściej na krótszych dystansach.

Start z takimi osobami, jak Ela Glinka (rekordzistka kraju na uliczne 10 km) czy Olimpia Breza (zeszłoroczna mistrzyni na 10 000 m) to powód do większego stresu, czy w ogóle o tym nie myślisz?

Powiedzieć, że rywalizowałam z nimi, to byłoby za dużo, natomiast doceniam, że mogłam tam być, że była okazja poznać i porozmawiać z tymi dziewczynami. Ela jest bardzo pozytywną osobą, niczego nie udaje, nie wywyższa się.

Opowiedz o samym biegu.

Był jakiś kryzys?

Oj tak, to jest nieuniknione zazwyczaj na 7-8 kilometrze. Ruszyłam w tempie 3:30 min/km celując w 35 min, a tata co okrążenie krzychał mi w jakim czasie pokonałam kolejne 400 m. Nie liczyłam okrążeń, biegłam na tyle, na ile pozwalał mi organizm. Do 5 km byłam podpięta pod grupkę, w drugiej części musiałam walczyć sama. Na 9 km trzeba jakoś wytrzymać, a ostatni kilometr to już z zamkniętymi oczami byle do mety.

10. miejsce w 25-osobowej stawce to dobry wynik. Jesteś zadowolona?

Nie liczyłam na rekord życiowy, ale na wynik poniżej 35 min. już tak. Miałam luźną głowę, chciałam sprawdzić, jak oddaje mi aktualny trening. Osiągnęłam przyzwoity czas, do którego podchodzę neutralnie. Jak każdy sportowiec, chciałabym zawsze bić swoje rekordy, ale było ok. Był uśmiech i zadowolenie z nowego doświadczenia. Trener też pogratulował.

Kiedy i od czego zaczęłaś przygodę ze sportem? Jakie sukcesy są za Tobą?

W szkole podstawowej w klasie sportowej zaczęło się od siatkówki. Startowałam też na Czwartkach Lekkoatletycznych czy Biegach Solan. Zauważył mnie trener Biesiada i zaprosił do Astry, w której jestem od gimnazjum, a więc już prawie 10 lat. Zawsze lubiłam biegać, obserwowałam jak tata biega.



Liliana podczas grudniowego, wigilijnego biegu charytatywnego (fot. J. Chróściel)

Wrzecz z wiekiem rosły dystanse: od 600 m, przez 1000, 1500, 3000, 5000 i aż do obecnych 10 000 m. Łącznie w kat. U18, U20 i U23 mam pięć medali Mistrzostw Polski: jeden drużynowy na 5 km na ulicy, wygrałam bieg przełajowy na 3 km, kolejne dwa są za 3000 m i ostatni to wspomniana zeszłoroczna dyszka. W kat. młodzik startów było więcej, nawet co drugi tydzień w sezonie, czyli łącznie ok. 10. Teraz celujemy w jakość, tak aby walczyć o konkretny czas lub miejsce, czyli w sezonie biegam maksymalnie sześć razy na stadionie, plus do trzech razy na ulicy.

Ulica to wyłącznie zabawa i dodatek?

Tak, do końca studiów na pewno będę się skupiać na biegach stadionowych, a ulica wchodzi w grę raczej w okresie roztrenowania lub jako trening i urozmaicenie, bo to zawody o zupełnie innej atmosferze, gdzie mogę się bardziej bawić bieganiem.

A hala? Miałas okazję startować pod dachem?

Tylko raz kilka lat temu. Hala, która wypada w lutym i marcu, nie jest mi po drodze, bo wcześniej zwykle szykowałam się do przełajów, które są na przełomie listopada i grudnia. Z kolei po nich wchodzi już w przygotowania pod stadion.

Jakie treningi biegowe lubisz najbardziej, a które już podczas zakładania butów Ciebie stresują? Ile jest tych jednostek i kilometrów w tygodniu w kluczowym momencie przygotowań?

Wiadomo, że wybiegania są najprzyjemniejsze, nawet długie, bo biegnie się je na samopoczucie. Kiedyś lubiłam tempowe odcinki do 400-600 m, a w poprzednim roku

podczas przygotowań do 10 km polubiłam się z biegiem ciągłym. Najbardziej boję się biegać tysiące, dwójki, czy czwórki, bo to i rozwijanie prędkości, i trwa długo, a przerwy między odcinkami są krótkie, więc zmęczenie narasta. Trenuję sześć, siedem razy w tygodniu, przebiegając w sumie ok. 100 km, chyba, że jest to obóz, gdy biegam dwa razy dziennie. Wtedy wychodzi ok. 20 km dziennie. Niektórzy biegają nawet 160 km tygodniowo w normalnym cyklu, ale wiem, że mi by to nie pomogło. Próbowałam i było dwa tygodnie dobrze, a potem wpadałam w tygodniowy dołek.

Są zawodniczki na jakich się wzorujesz?

Imponują mi czy to E. Glinka czy O. Breza, ale nie mam jednego wzoru. Po prostu dążę do tego, aby rywalizować z czołówką. Zawsze podpatrywałam tatę, on był moim wzorcem, chciałam być taka jak on i udało się. Śmiejemy się, że w zasadzie już go prześcignęłam.

Jakie masz plany na kolejne miesiące?

10 maja pierwszy raz wezmę udział w Półmaratonie Solan, ale będzie to bieg treningowy. 20-kilometrowe wybiegania robię regularnie, dlatego chcę spróbować przebiec tyle nieco szybciej, dla zabawy wśród publiczności z mojego miasta. Możliwe, że wystartuję w Akademickich Mistrzostwach Polski, chociaż najdłuższy dystans tam to tylko 1500 m. Natomiast przede wszystkim chcę być gotowa w lipcu na mistrzostwa w Białymstoku na 5000 m na stadionie. Czas rozprawić się z tym dystansem, który do tej pory mi nie wychodził. Pewnie gdzieś pobiegnę na 3000 m, no i muszę też zrobić minimum kwalifikujące do tych lipcowych MP.

A długofalowe? Gdy skończysz studia, podejmiesz pracę, myślisz np. o regularnym bieganiu w przyszłości półmaratonów, czy nawet maratonów?

Sport jest nieprzewidywalny, dlatego trudno mi powiedzieć. Kiedyś zarzekałam się, że nie będę biegać 10 km na stadionie, szczególnie po nieudanym debiucie nie zamierzałam do tego wracać, a jednak w 2025 r. zmieniłam zdanie. Ciągle chcę się w tym poprawić i za rok też powalczę o lepszy czas i miejsce. Potem pewnie więcej postawię na biegi uliczne.

Co by się nie działo, przy sporcie na pewno pozostaniesz?

O tak, nie wyobrażam sobie, żeby mogło być inaczej. Mam to we krwi, a na treningi wychodzę automatycznie, bez względu na pogodę czy samopoczucie, bo trening musi być zrobiony. A gdy przychodzi roztrenowanie, to nie wiem, co ze sobą zrobić w wolnym czasie, więc wpada jak nie rower, to basen.

A zawodowo myślisz o czymś związanym ze sportem? Co studiujesz?

Studiuje prawo, natomiast nie wykluczam, żeby w przyszłości zajmować się trenowaniem dzieci. Obserwuję ten świat od 10 lat, mam też porównanie ze Stanami Zjedzonymi, gdzie byłam rok. To może być satysfakcjonujący dodatek do etatowej pracy. Obserwowanie postępów dzieci i ich zadowolenia ze startów na pewno daje poczucie również osobistych sukcesów.

Tu miała być „kropka”, ale powiedziałaś, że byłaś w USA, dlatego rozwiń proszę ten wątek.

Po udanym starcie w MP na 3000 m odezwał się do mnie trener ze Stanów z propozycją przyjęcia stypendium sportowego. Długo się zastanawiałam, bo to jednak była podróż w nieznaną. Uznałam, że drugi raz takiej szansy mogę nie mieć, plus przekonała mnie możliwość poznania innych treningów, ludzi, miejsc. Nie żałuję, nawet pomimo tego, że po roku nie zdecydowałam się zostać dłużej. Ostatecznie Riverside koło Los Angeles w stanie Kalifornia to nie było miejsce dla mnie. Robienie tam studiów nic nie dałoby mi w Polsce. Po drugie, chciałam wrócić, bo tu zwyczajnie czuję się lepiej. Była to jednak świetna przygoda i duże doświadczenie, podczas którego poznałam wspaniałych ludzi, przekonałam się, jak się odnajduję w nowych sytuacjach. Polecam każdemu, kto ma taką okazję.

Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia nie tylko na bieżni!

Popłyną po Puchar Prezydenta

1 maja przyjdź kibicować naszym

Majówkowy weekend w Nowej Soli rozpocznie się Ogólnopolskimi Regatami Kajakowymi o Puchar Prezydent Beaty Kulczyckiej. – Przyjdź, zobacz to na żywo i kibicuj – zachęcają organizatorzy z Kajakowego Klubu Sportowego

Pierwsze wyścigi na dystansie 500 m w kategoriach dziecięcych oraz młodzik rozpoczną się o godz. 10.00. – W sumie w zawodach weźmie udział ponad 100 zawodników. Przyjadą do nas kajakarze z Wolsztyna, Małomic i trzech klubów z Gorzowa Wielkopolskiego. Nowosolski klub reprezentować będzie w tych kategoriach wiekowych 30 osób – informuje Sylwia Kostecka, skarbnik KKS Nowa Sól.

Rywalizacja młodych sportow-



Z niedawnych regat w Poznaniu nowosolscy kajakarze wrócili z 10 medalami

ców, to jednak nie wszystko. Podczas regat rozegrane będą również dwa biegi memoriałowe. – Pierwszy imienia Cezarego Kondratowicza, drugi Stanisława Dąbrowskiego. Spodziewamy się, że impreza potrwa do godziny 14.00,

natomiast ubiegłoroczna edycja znacząco się przedłużyła, dlatego zachęcamy kibiców do przyścia do portu w dogodnym dla siebie czasie – mówi pani Sylwia.

Artur Lawrenc

Trwają Lubuskie Konfrontacje Artystyczne

- To już 5. edycja cyklu przeglądów artystycznych kierowanych do dzieci i młodzieży szkolnej z województwa lubuskiego - mówi Weronika Dura z Nowosolskiego Domu Kultury, który gości wszystkie przeglądy skierowane na wstępnym etapie do uczestników z powiatu nowosolskiego

Lubuskie Konfrontacje Artystyczne powstały w 2021 roku w czasach epidemii covid, kiedy to kilkunastu dyrektorów instytucji kultury z całego województwa podjęło decyzję o realizacji przeglądów na własnych zasadach.

- Polega to na współpracy ponad 30 ośrodków, które pod wspólną marką tworzą ten festiwal rozpoczynając od etapów środowiskowych (powiatowych), po których wszystko kończy się finałami wojewódzkimi – wyjaśnia Weronika Dura z Nowosolskiego Domu Kultury.

Na cykl przeglądów składają się takie dziedziny artystyczne, jak: piosenka (wykonanie utworu własnego lub cudzego), recytacja, taniec, teatr, plastyka, fotografia i gra na instrumencie.

W naszym powiecie młodzi artyści prezentują się w NDK. – Jak każdy cykl i LKA ewoluują zgodnie z zasadą, że apetyt rośnie w miarę jedzenia. Konfrontacje mają być dla naszych uczestników niezapomnianym wydarzeniem – mówi instruktorka z NDK, który



Laureaci przepustki do półfinału i wyróżnieni w kat. piosenka – grupa najmłodsza

w projekcie jest od samego początku. Co więcej, Nowa Sól ma za sobą także udane przeprowadzenie kilku z finałów wojewódzkich: w 2022 r. dla 500 tancerzy, w 2024 roku dla fotografów (z plenerową wystawą w Parku Odra), a w ubiegłym roku na scenie NDK wystąpiło 14 grup teatralnych.

- W bieżącym roku realizujemy przeglądy z czterech dziedzin: plastyki, piosenki, recytacji i tańca. Części związane z fotografią i grą na instrumentach osiągnęły poziom wojewódzki bez przeglądów powiatowych – informuje W. Dura. Znamy już rozstrzygnięcia I etapu plastyki, gdzie tematem była „Wędrownka artysty”. Przepustkę do finału wojewódzkiego (16 maja w Bogdańcu) otrzymali: w kat. klas 1-3 Marta Szafirska z SP 2 w Nowej Soli, w kat. 4-6 Rostyslav Demenko z SP 2, w kat. 7-8 Polina

Diahileva ze szkoły w Lubieszowie.

Z kolei laureatami powiatowego etapu piosenki zostali: Amelia Kierul i Zofia Szyszko (kl. 1-3), Lena Sijka i Malwina Hołobowicz (kl. 4-6), Kornelia Kujbida i Julia Rosińska (kl. 7-8), Anastazja Czaplicka i duet Fabian Szulborski z Amelią Szymońską (kat. szkoły ponadpodstawowe i młodzież do 21 r. ż.). Nominowani w piosence spotykają się 20 maja na półfinale wojewódzkim w NDK.

- Zachęcamy mieszkańców miasta i całego powiatu do udziału w LKA. To szansa na rozwój talentu i ciekawą przygodę. Wielokrotnie dzieci i młodzież z naszego rejonu były zauważane na finałach wojewódzkich – podkreśla przedstawicielka NDK.

Artur Lawrenc

Nowosolskie Adopcje Zwierząt



- Poznajcie Puchacza, sześć-, może siedmioletniego dużego kocurka, który wygląda jak mała czarna pantera. Mieszka w przytulisku już wystarczająco długo, bo od małego i na pewno marzy o własnej kanapie i dobrym właścicielu. Jest wykastrowany – opisują wolontariusze.

Kontakt w sprawie opisywanego kota, jak i innych zwierząt już czekających na adopcję, poprzez profil Nowosolskie Adopcje Zwierząt na portalu Facebook.

NOWA Nowa Sól – tu jesteśmy:

- Piekarnia Rogal, ul. Głogowska 112
- Sklep spożywczy, róg ul. Czereśniowej i Wiśniowej
- Sklep przemysłowy, ul. Cicha 2
- U Marioli, ul. Wróblewskiego 5b
- Muzeum Miejskie, ul. Muzealna 20
- Sklep spożywczy, ul. Gimnazjalna (obok muzeum)
- Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Bankowa 3
- Pływalnia Kryta Solan, ul. Zjednoczenia 19
- Centrum Aktywności Społecznej, ul. Kasprowicza 12
- Sklep SparMini, ul. Sienkiewicza 53
- Firma Usługowa Handlowa „Albatros”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Sklep Spożywczy „Monika”, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Kleszczewscy, Os. Konstytucji 3 Maja
- Piekarnia Rogal, Os. Konstytucji 3 Maja
- Dwa sklepy spożywcze, Os. Konstytucji przy bloku numer 4
- Szpital i przychodnia przy ulicy Chałubińskiego
- Punkt prasowy w markecie Kaufland
- Słoneczko Sp. z o.o., ul. Fredry
- Cukiernia Fijoł, ul. Fredry
- Cukiernia Karpicko, ul. 1 Maja 1
- Zielone Delikatesy, ul. Zielonogórska 8
- Apteka przy ul. Zielonogórskiej
- Nowosolski Dom Kultury, ul. Piłsudskiego 49
- Sklep Ogólnospożywczy DAREN 1, ul. Szarych Szeregów 14
- Kwaciarnia, róg ul. Wandy i Szarych Szeregów
- PWHU „Zootek”, ul. Witosa 23
- Magazyn Solny, Plac Solny 1
- Cukiernia Piekarnia Rogal, przy ul. św. Barbary
- Dobry Sklep, ul. Kopernika 6
- Cafe Wanilia, Plac Wyzwolenia